

Cezary Jastrzębski

Kasata klasztoru Bernardynów na Karczówce w 1864 roku

Studia Muzealno-Historyczne 4, 33-43

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Cezary Jastrzębski, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Kasata klasztoru Bernardynów na Karczówce w 1864 roku

Carska kasata, dokonana w 1864 r. w ramach represji po upadku powstania styczniowego, zakończyła 234-letnie dzieje klasztoru bernardynów na Karczówce w Kielcach, sprowadzonych tu z inicjatywy biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego¹. Zdaniem władz zaborczych zgromadzenie nie bez powodu znalazło się w grupie od razu zamkniętych. Zakonnicy bezsprzecznie bowiem zaangażowani byli w działania spiskowe poprzedzające wybuch powstania. Nie stali też obojętnie wobec wydarzeń 1863 r.

Udział osób duchownych w powstaniach narodowych miał już zresztą swoją bogatą tradycję. Widoczne to było dobrze podczas insurekcji kościuszkowskiej i powstania listopadowego, gdy liczni księża i zakonnicy służyli sprawie narodowej w każdy możliwy sposób. Nie zabrakło ich również w spiskach w latach 1833–1851. Stanowili 6 % liczby osób represjonowanych w wyniku działalności Stałej Komisji Śledczej. Ucierpiał wówczas średnio co 24 duchowny; żadna inna grupa społeczna nie charakteryzowała się tak wysokim wskaźnikiem². Do miary ogólnonarodowego symbolu urosł w 1844 r. spisek organizowany przez ks. Piotra Ściegiennego. Duchowni stanowili też oparcie dla powstania Ludwika Mazarskiego w 1846 r., zaś kilka lat przed wybuchem powstania styczniowego należeli do inicjatorów wydarzeń, które w historiografii określa się mianem rewolucji moralnej, i manifestacji patriotyczno-religijnych.

Zaangażowana postawa cechowała również bernardynów z Karczówki. To właśnie gdzieś w pobliżu klasztoru, w jaskini będącej zapewne w rzeczywistości pozostałością po dawnych robotach górniczych, składali o zmroku przysięgę na krucyfiks uczestnicy spisku patriotycznego uczniów kieleckiego gimnazjum, działającego w latach 1836–1839 pod wpływem Stowarzyszenia Ludu Polskiego³.

W tym samym czasie, w 1837 r., ojciec Leonard Jaskierski, pełniący na Karczówce funkcję kaznodziei, za „związki z osobami znanymi z nieprzychylności do prawego rządu” został skazany na półroczne rekolekcje w klasztorze w Radecznicy, którego przełożony znany był ze ścisłego przestrzegania obowiązków⁴. Zapewne też nie bez powodu ks. Piotr Ściegienny, organizator powstania 1844 r., w chwili wykrycia swego spisku podjął próbę ucieczki w kierunku Karczówki.

1 B. Sadok, *Pamiętnik zakonu WW. OO. Bernardynów w Polsce*, Lwów 1874, s. 309.

2 W. Caban, *Duchowieństwo wobec walk narodowowyzwoleńczych w XIX wieku*, w: *Pamiętnik świętokrzyski. Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej*, Kielce 1991, s. 182.

3 A. Massalski, *Dzieje Karczówki*, w: *Karczówka. Historia. Literatura. Architektura. Przyroda*, red. J.L. Olszewski, Kielce 1995, s. 14.

4 D. Olszewski, *Wspólnoty Bernardynów i Pallotynów na Karczówce*, w: *Karczówka. Historia...*, s. 44.

Jak wynikało z akt śledztwa, z osobami wtajemniczonymi zwykle konferował podczas spacerów ku klasztorowi. Wolno więc przypuszczać, że bernardyni zaangażowali się również i w te wydarzenia.

W 1848 r. władze carskie doprowadziły do ukarania kolejnego zakonnika, ojca Stanisława Pawelca, kaznodziei i lektora. Został on skazany na zakaz głoszenia kazań i 10 dni karceru zakonnego za to, że w czasie powrotu z pracy duszpasterskiej w Złotnikach znaleziono przy nim tekst nieprawomyślnych kazań. Jeden z fragmentów brzmiał następująco: „przemoc nas obca uciska, niszczy prac naszych owoc, własność nam naszą wydziera...”. Gwardian zgromadzenia usiłował usprawiedliwić oskarżonego, tłumacząc, że rękopisy zostały zabrane „z prędkości z biblioteki”, i że sporządził je zmarły ojciec Zygmunt Krzystkiewicz⁵.

Bernardyni z Karczówki aktywnie włączyli się do manifestacji patriotyczno-religijnych, organizowanych w kraju od 1860 r. Z okazji rocznicy unii polsko-litewskiej 15 sierpnia 1861 r., odbyła się pielgrzymka z kieleckiej katedry na Karczówkę. Po nabożeństwie usypano pamiątkowy kopczyk z krzyżem.

Możliwe, że kontekst patriotyczny (lub jednak tylko i wyłącznie obyczajowy) miała sprawa ojca Alekszego Sikorskiego. 25 października 1862 r. ks. Maciej Majerczak, ówczesny administrator tzw. diecezji kielecko-krakowskiej, poinformował władze rosyjskie o ucieczce ojca Sikorskiego z klasztoru na Karczówce. W piśmie z 3 grudnia 1862 r. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadamiała, że z powodu braku paszportu został on zatrzymany w okolicach Wiednia i odesłany do Krakowa⁶. Zznał przy tym, że opuścił klasztor z powodu wymierzenia przez prowincjała kary duchownej i zamierzał dostać się do Rzymu, ale obecnie prosi o możliwość powrotu na Karczówkę. Władze zażądały wyjaśnienia, na jakiej zasadzie ojciec Sikorski przebywał w Królestwie Polskim i czy miał paszport austriacki. Tym bardziej że toczył się przeciwko niemu proces sądowy w sprawie rozkopania grobu włościanina Jana Sieńczaka i odcięcia zmarłemu głowy.

Prowincjał wyjaśniał⁷, że ojciec Sikorski urodził się w Ropczycach, w Galicji. W 1841 r. wstąpił do bernardynów w Krakowie, po czym został przeniesiony na Karczówkę w celu ukończenia nauk duchownych w seminarium kieleckim. Wraz z otrzymaniem święceń kapłańskich w 1845 r. jako poddany austriacki, wrócił do Krakowa, gdzie pełnił obowiązki kaznodziejskie do 1853 r. Z powodu różnych przewinień ponownie wystarał się jednak o paszport i udał się do Królestwa Polskiego. Był kaznodzieją w klasztorach bernardyńskich i pełnił usługi parafialne w Wielkiej Woli, Radomiu, Lublinie i w końcu na Karczówce. Kary duchowne spowodowały, że został zawieszony w wykonywaniu obowiązków kapłańskich aż do czasu decyzji Stolicy Apostolskiej. W takim będąc położeniu zbiegł z Karczówki, gdzie – zdaniem prowincjała – z powodu niezakonnego życia nie powinien wracać. Należałoby skierować go do jednego z klasztorów bernardyńskich w Galicji, co wpłynęłoby na jego poprawę moralną.

Stanowisko to popierał konsystorz generalny diecezji kielecko-krakow-

5 Tamże, s. 44–45.

6 Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Akta konsystorskie stare. Bernardyni–Karczówka, OK-1b/8 (dalej ADK), k. 531–531v.

7 Tamże, k. 532–532v.

skiej⁸. Sprawa jednak ciągnęła się przez kilkanaście kolejnych miesięcy, tym bardziej że władze austriackie uważały, że ojciec Sikorski powinien być odesłany do Królestwa, głównie z powodu toczącego się przeciwko niemu procesu⁹. Rozprawa odbyła się zapewne zaocznie i Sąd Kryminalny Guberni Radomskiej ogłosił surowy wyrok: pozbawienie wszelkich praw oraz osadzenie na Syberii. Władze carskie nalegały jednak, aby to przełożeni zakonni sprowadzili ojca Sikorskiego i spowodowali jego stawienie się przed sądem, gdzie można mu było odczytać wyrok. W końcu, w kwietniu 1864 r. poinformowano ks. biskupa Macieja Majerczaka, że ojciec Sikorski przebywa w klasztorze bernardynów w Alwerni. Zgodnie z retoryką urzędniczą zapisano, że skoro władze duchowne nie życzą sobie jego powrotu na Karczówkę, to władze Królestwa Polskiego nie będą się tego domagać, ale ponieważ ojciec Sikorski ma sprawę kryminalną i został skazany, to powinien być sprowadzony w celu odczytania wyroku¹⁰.

Tab. 1. Wykaz zakonników klasztoru Bernardynów na Karczówce. Stan na 1 stycznia 1864 r.

L. p.	Imię i nazwisko	Rok urodzenia	Rok wstąpienia do zakonu	Rok złożenia ślubów	Godność	Funkcja
1.	Sylwester Grzybowski	1813	1832	1844	ksiądz	gwardian
2.	Kandyd Stec	1827	1844	1853	ksiądz	kaznodzieja
3.	Kolumbin Tomaszewski	1829	1846	1854	ksiądz	spowiednik
4.	Wiktoryn Sikorski	1836	1854	1860	ksiądz	kaznodzieja
5.	Martynian Maszewski	1835	1852	1859	ksiądz	kaznodzieja
6.	Spirydion Stangierski	1831	1849	1853	braciszek*	kwestarz
7.	Pacyfik Juszko	1841	1862	-	braciszek**	kwestarz

* Przyjął śluby zakonne uroczyste

** Bez ślubów

Źródło: ADK, k. 555

8 Tamże, k. 536v, 537, 537v.

9 Tamże, k. 541.

10 Tamże, k. 545–545v.

Z zestawienia wynika, że w 1864 r. do konwentu karczówkowskiego należało pięciu ojców i dwóch braci zakonnych. Większość z nich była w młodym wieku. Najstarszym był gwardian, 51-letni Sylwester Grzybowski, który został przełożonym 11 września 1862 r.¹¹ i należał do zakonu już od 30 lat. Pozostali mieli kilkanaście lub kilkadziesiąt lat mniej. Najmłodszy, 23-letni brat Pacyfik Juszko, mógł pochwalić się zaledwie dwuletnim stażem w klasztorze i nie złożył jeszcze ślubów zakonnych. Wraz z bratem Spirydionem Stangierskim nie złożył też ślubów liturgicznych, więc obaj nie wykonywali zadań kapłańskich. Powierzono im za to ważną z bytowego punktu widzenia funkcję kwestarzy.

Grono domowników Karczówki nie ograniczało się jednak tylko do wyżej wymienionych zakonników. W klasztorze przebywali też np. dwaj bracia zakonnicy, Dominik Tarka i Leon Lewczyc¹². Z powodu braku powołania opuścili zgromadzenie w 1863 r.¹³ Nie wiadomo jak długo przebywali na Karczówce i dokąd następnie się udali. Z kolei we wrześniu 1864 r. prowincjał bernardynów skierował do klasztoru na tymczasowy pobyt diakona Władysława Powązkę z diecezji lubelskiej, aby mógł przygotować się do egzaminu i święceń kapłańskich w Kielcach.

W dobie przedpowstaniowej klasztor utrzymywał się z wielu źródeł. Dochody dawały: procent od kapitałów z tytułu zapisów testamentowych na dobrach ziemskich, dziesięcina uiszczana przez włościan z Czarnowa, skarbona kościelna i miejska, kwesta, dobrowolne ofiary i wynagrodzenie za pracę duszpasterską w pobliskich parafiach.

Tab. 2. Fundusze klasztoru Bernardynów na Karczówce na rachunku w Banku Polskim. Stan na 1 stycznia 1862 r.

L.p.	Rok	Kasa	Zapis	Kwota
1.	1829	Główna Województwa Krakowskiego	Dobra Ludynia	150
2.	1833	Główna Województwa Krakowskiego	Dobra Słomniki	600
3.	1833	Główna Województwa Krakowskiego	Kajetana Tomaszewskiego	375
4.	1842	Guberni Krakowskiej	Dobra Oleszno	1200
5.	1861	Guberni Radomskiej	Józefa Jaworskiego	75
Razem				2400

Źródło: ADK, k. 560

11 Tamże, k. 528.

12 Tamże, k. 551.

13 Tamże, k. 551v.

Jak wynika z danych zestawionych w tabeli, w dobie przedpowstaniowej bernardyni z Karczówki od kilkudziesięciu lat czerpali dochody, wynoszące 4 % od kapitału, z zapisu na dobrach Oleszno, Słomniki i Ludynia oraz z zapisów poczynionych przez Kajetana Tomaszewskiego i Józefa Jaworskiego. Na rzecz klasztoru uczyniono łącznie zapisy w kwocie 2400 rubli srebrnych.

W dniu wybuchu powstania styczniowego Karczówka miała do spełnienia ważną rolę. Wyznaczono tu bowiem punkt zborny spiskowców z Kielc i okolicznych miejscowości. Planowano, że pod wodzą Wojciecha Biechońskiego atakują oni garnizon rosyjski stacjonujący w mieście. Gwardian klasztoru ojciec Sylwester Grzybowski odebrał od zgromadzonych przysięgę¹⁴. Zbiórka około 200 powstańców zakończyła się kompletnym fiaskiem. Na czas nie przybył Apolinary Kurowski, naczelnik cywilny województwa krakowskiego. Wystraszonej pełnej gotowości bojowej nieprzyjacielskiego wojska. Dopiero nad ranem zjawiała się główna siła uderzeniowa, jaką miały stanowić dwie zbuntowane kompanie 25. smoleńskiego pułku piechoty rosyjskiej¹⁵. Powstańcy wcześniej rozproszyli się, ale carscy kozacy kilku schwytali i rozstrzelali na stoku Karczówki. Wydarzenia te upamiętnia pomnik, wystawiony w 1930 r. w miejscu, gdzie chowano powstańców leczonych przez zakonników i zmarłych w wyniku odniesionych ran¹⁶.

Las otaczający klasztor jeszcze dwukrotnie dawał schronienie partiom powstańczym. W styczniu 1864 r. operował tu szwadron jazdy pod dowództwem Zygmunta Krzywdy-Rzewuskiego, a kilka dni później zjawił się oddział płk. Jana Rudowskiego. Znajdujący się na peryferiach miasta klasztor był dla nich prawdziwą opoką. Bernardyni nie tylko błogosławili rodaków ruszających w bój, ale też leczyli rannych i chowali zmarłych. Prowadzili również punkt kontaktowy dla administracji cywilnej powstania. Korzystali z niego kurierzy Rządu Narodowego. Na trasie tej znalazł się także Kazimierz Zienkiewicz, kurier specjalny Zygmunta Chmieleńskiego.

Jeden z zakonników przebywających na Karczówce wziął też bezpośredni udział w powstaniu. Chodzi o ojca Antoniego Majewskiego, który był bernardynem z prowincji wielkopolskiej. W latach 1860–1861 sprawował funkcję gwardiana w Kaliszu, a następnie został skierowany na Karczówkę, skąd wyruszył do powstania. Dalsze jego losy nie są znane, choć mylony jest często z innym Antonim Majewskim, zakonnikiem z klasztoru reformatów w Stopnicy, który 19 marca 1863 r. został zabity przez Rosjan podczas spowiadania umierających na polu bitwy pod Grochowiskami, po czym pochowano go w Busku-Zdroju¹⁷. Po upadku powstania styczniowego władze carskie przeprowadziły kolejną na ziemiach polskich kasatę klasztorną, której skutki odczuł także konwent karczówkowski. 8 listopada 1864 r. car podpisał w Carskim Siole Ukaz Najwyższy o klasztorach rzymskokatolickich w Królestwie Polskim i dodatkowo do tegoż ukazu przepisy¹⁸, a 4 grudnia 1864 r. opublikowano ukaz carski pod nazwą Najwyższej zatwierdzone przepisy dotyczące utrzymania i zarządu klasztorów rzym-

14 A. Massalski, *Dzieje Karczówki...*, s. 15.

15 Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000, s. 196–197.

16 C. Jastrzębski, K. Otwinowski, M. Otwinowska, *Miejsca pamięci narodowej w Kielcach*, Kielce 2010, s. 33.

17 J. Kowalczyk, *Busko-Zdrój*, <http://powstanie1863.zsi.kielce.pl/index.php?id=a22> (dostęp 1 X 2012 r)

18 *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. 62, Warszawa 1864, s. 407–447.

skokatolickich w Królestwie Polskim.¹⁹ Stały się one podstawą prawną i organizacyjną kasaty.

Wszystkie klasztory w Królestwie Polskim podzielono na cztery przedstawione poniżej kategorie, z których dwie pierwsze podlegały natychmiastowej kasacie.

Najliczniejszą kategorię stanowiły klasztory „zniesione”, czyli te, w których przebywało mniej niż osiem osób, co – zdaniem władz rosyjskich – sprawiało, że były one „pozbawione środków do utrzymania porządku i karności”. W grupie tej umieszczono na wykazach 71 klasztorów męskich spośród 159 istniejących i 5 spośród 21 działających klasztorów żeńskich. Drugą kategorię tworzyły klasztory „zamknięte” – 39 klasztorów męskich, które oskarżono o „jawny i udowodniony udział w buntowniczych działaniach przeciwko rządowi”.

Zakonników i zakonnice ze skasowanych klasztorów przenoszono do klasztorów niedotkniętych kasatą, z wyjątkiem jednej lub dwóch osób pozostawionych do czasu przysłania księży diecezjalnych. Nie wolno im jednak było nosić habitów, lecz jedynie strój duchownych pozazakonnnych. Osoby usuwane z klasztorów skasowanych mogły także zdecydować się na bezpowrotny wyjazd za granicę, przy czym władze pokrywały koszty podróży i przyznawały wsparcie w wysokości 25 rubli oraz coroczną pensję, która początkowo wynosiła 150, a potem nawet 225 rubli w pierwszym roku pobytu.

Pozostałe klasztory podzielono na dwie kolejne kategorie. Jedną tworzyły zgromadzenia nieetatowe, które miały ulec zniesieniu, gdy liczba osób zakonnych zmniejszy się poniżej ośmiu. Obowiązywał przy tym zakaz prowadzenia nowicjatu i przyjmowania zakonników z innych klasztorów. Ostatnią kategorię stanowiły klasztory etatowe, które mogły stale funkcjonować pod warunkiem nieprzekraczania stanu 14 osób (z wyjątkiem Jasnej Góry, gdzie zezwolono na pobyt 24 paulinów) i aż do śmierci ostatniego zakonnika.

Zgodnie z ukazem kasacyjnym wszystkie majątności klasztorów miały być natychmiast przekazane na rzecz skarbu państwa. Bank Polski został zobowiązany do niezwłocznego przepisania na rzecz skarbu wszelkich kapitałów należących do klasztorów. Dochody z majątków klasztornych miały być przeznaczone na pokrycie wydatków związanych z administrowaniem dobrami i utrzymaniem pozostałych klasztorów, pensje i koszty podróży dla duchownych ze zlikwidowanych klasztorów, na zabezpieczenie regularnych nabożeństw w kościołach zamkniętych klasztorów i utrzymanie znajdujących się przy nich zakładów dobroczynnych i naukowych, na rozwijanie oświaty, a także na zasiłki dla tych duchownych, którzy zasłużyli się dla władz zaborczych²⁰.

Samą kasatę w największej tajemnicy przeprowadził generał-policmajster Fiodor Trepow, działający przez podległych mu lokalnych naczelników wojennych, z którymi współpracowała miejscowa władza cywilna. 21 listopada 1864 r. wydano przeznaczoną dla naczelników wojennych Instrukcję w sprawie zamknięcia i zniesienia klasztorów w Królestwie Polskim²¹, zgodnie z którą w ciągu jednej nocy, z niedzieli 27 listopada na poniedziałek 28 listopada 1864 r., skaso-

19 Tamże, t. 63, Warszawa 1865, s. 15–37.

20 Tamże, t. 62, s. 417, 447.

21 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zarząd Generalny policmajstra, sygn. 15, Po monastyrskoj reformie. O zakrytju i uprazdneniu niżskich R[imsko] Katolic[zieskich] monastyrej, *Instrukcja dlja zakrytja i uprazdnenia monastyrej w Carstwie Polskom*, k. 100–103.

wano ponad sto klasztorów. W całym kraju kasaty odbyły się według schematu zaplanowanego w 29 paragrafach. Około godziny 23 wojsko otoczyło klasztor i zabezpieczyło dzwony, aby nie dopuścić do zaalarmowania miejscowej ludności. Po wkroczeniu wyznaczonych żołnierzy, oficerów, urzędnika władzy cywilnej znającego język polski i delegata władzy duchownej informowano przełożonych klasztorów o celu przybycia i ulgach dla duchowieństwa przewidzianych w carskim ukazie. Następnie nakazywano zebranie wszystkich zakonników i odczytywano im ukaz, informując zarazem, do jakich klasztorów zostaną skierowani.

Potem żądano wydania spisu wszelkiej własności należącej do klasztoru albo nakazywano przełożonym zakonnym natychmiast taki wykaz stworzyć. Spis miał zawierać szczegółowe dane na temat wszelkiego majątku należącego do klasztoru: zabudowań, gruntów, kapitałów, planów, map, kontraktów, dokumentów dotyczących własności, sposobów administrowania majątkiem, terminów płatności i wysokości czynszów, a także wysokości dochodów. Dokonywano także spisu inwentarza żywego, ruchomości gospodarczych i zapasów przeznaczonych na sprzedaż, siewy czy utrzymanie. Po sprawdzeniu lub sporządzeniu spisów następowo przejmowano majątek.

Podczas akcji kasacyjnej wybierano jednego lub dwóch duchownych, którzy mogli pozostać w kościele poklasztornym, aby prowadzić działalność duszpasterską. Sprawdzano, czy nie są to osoby podejrzane o udział w powstaniu bądź nawet tylko o sprzyjanie powstańcom. Sporządzano wykazy danych personalnych zakonników pozostających w Królestwie Polskim i wyjeżdżających za granicę. Dopilnowywano, aby duchowni zabrali ze sobą jedynie rzeczy osobiste i przedmioty codziennego użytku, po czym wywożono zakonników furmankami do wyznaczonych klasztorów.

Po przeszukaniu pomieszczeń klasztornych należało je zaplombować i opieczętować. Wszystkie dokumenty dotyczące własności przekazywano gubernatorowi, a z dokonanych czynności sporządzano szczegółowy protokół.

Po dokonaniu kasaty zadaniem naczelników wojennych było także dopilnowanie, aby w nadchodzących dniach – tak, jak dotychczas – w kościołach poklasztornych odprawiano wszystkie nabożeństwa.

Konwent bernardynów na Karczówce znalazł się wśród klasztorów zamkniętych, czyli oskarżonych o bezpośredni udział w powstaniu. Represje, które objęły większość tutejszych zakonników, miały różnorodny charakter. Na miejscu pozostawiono tylko jednego z bernardynów, ojca Kolumbina Tomaszewskiego, a pozostałych natychmiast przeniesiono do Wielkiej Woli. Gwardian Sylwester Grzybowski za udział w powstaniu został ukarany kontrybucją w wysokości 50 rubli srebrnych. Wikarego Arseniego Kawczyńskiego aresztowano i więziono w Warszawie. Ojciec Walenty Lisowski, pełniący funkcję kaznodziei, za „podburzające” kazania po upadku powstania został skazany na miesiąc twierdzy w Modlinie, potem poddany nadzorowi policyjnemu. Ojciec January Kubarek (Kubaszek), emeryt, za „podburzające” kazania został uwięziony w twierdzy zamojskiej i wydalony do Galicji. Ojców Wiktoryna Sikorskiego i Martyniana Maszewskiego oskarżono o udział w powstaniu.²² Niektórych z wyżej wymie-

22 E. Jabłońska-Deptuła, *Materiały do zaangażowania patriotycznego zakonów męskich w Królestwie Polskim w latach 1861–1864*, w: *Materiały do atlasu chrześcijaństwa w Polsce*, t. 2, cz. 1. *Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i na początku XX wieku*, Lublin 1976, s. 97–114.

nionych zakonników nie było na wspomnianej już liście domowników karczówkowskich, ale mogło to wynikać ze stanu zgromadzenia w konkretnym dniu i nie oznaczało, że w latach 1863–1864 nie było tam innych duchownych.

Majątek ruchomy klasztoru został wystawiony na licytację. Na rzecz skarbu państwa przeszły nieruchomości klasztorne – 97 mórg i 27 przętów ziemi ornej, pastwisk i nieużytków. Ziemię rozdano chłopom w wyniku ukazu najwyższego o uwłaszczeniu. Pod zabudowaniami pozostawiono 3 i pół morgi²³. Do asystowania przy zajęciu funduszów klasztornych ze strony konsystorza kieleckiego wyznaczony został ks. Ciechanowski, a gdy okazało się, że złożyła go choroba – ks. Kluczyński²⁴.

Pozostawiony na Karczówce ojciec Kolumbin Tomaszewski, mający w czasie kasaty 35 lat²⁵, przez najbliższe półwiecze, aż do śmierci, która nastąpiła 16 lutego 1914 r.²⁶, był tu wikarym. W powszechnej opinii żył skromnie, tym większe było więc zdziwienie, gdy po jego śmierci okazało się, że w mieszkaniu znaleziono kilka tysięcy srebrnych rubli. Była to wówczas dość duża kwota. Zamierzano przeznaczyć ją na remont zabudowań klasztornych, ale pieniądze zabrali Rosjanie, gdy pośpiesznie ewakuowali się z Kielc w wyniku rozpoczynających się działań I wojny światowej.

Na postaci ojca Kolumbina Tomaszewskiego, bardzo zasłużonego w dbałości o stan zabudowań klasztornych oddanych jego opiece²⁷ i o ciągłość życia religijnego na Karczówce²⁸, kładzie się cieniem sprawa majątku osobistego po gwardianie Sylwestrze Grzybowski. W 1868 r. zarzucił on ojcu Tomaszewskiemu, że nie chce oddać rzeczy osobistych, które powierzył mu w chwili kasaty. Zaliczył do nich: 64 ruble srebrem, bibliotekę składającą się z ksiąg religijnych wartości 30 rubli srebrnych, dwie klacze (sprzedane przez ojca Tomaszewskiego za 50 i 90 rubli srebrnych), płaszcz zakonny i 12 łokci sukna na habit zakonny, dwie krowy i sprzęty domowe w postaci krzesła, szafy, komody, zegara, samowara i parasola. Zwracał przy tym uwagę, że: „O powyżej wyszczególnione przedmioty kilkakrotnie przeprowadzałem korespondencję z ks. Tomaszewskim chcąc odzyskać zgodnym sposobem moją należność, ale nie tylko że z takowych nic nie odzyskałem, lecz jeszcze za każdym razem zuchwałę i ubliżające odbierałem wypowiedzi”²⁹.

23 J. Zdanowski, *Karczówka pod Kielcami*, Kielce 1928, s. 11.

24 ADK, k. 574v.

25 W wielu publikacjach błędnie podaje się, że miał wówczas 28 lat. Zob. ADK, k. 555 i 637, gdzie własnoręczny życiorys ojca Kolumbina Tomaszewskiego. Urodził się 29 kwietnia 1829 r. w Czemiernikach, w powiecie radzyńskim, w gubermi siedleckiej. Pochodził z rodziny mieszczańskiej. 29 czerwca 1842 r. ukończył drugą klasę szkoły w Szczepieszynie. 29 września 1846 r. wstąpił do klasztoru Bernardynów w Radeckim. Święcenia kapłańskie przyjął 31 maja 1854 r., a rok później złożył zakonne śluby wieczyste.

26 W wielu publikacjach jako dzień śmierci podaje się 12 lutego, podczas gdy na nagrobku, znajdującym się na Cmentarzu Nowym w Kielcach, widnieje data 16 lutego.

27 Już 23 kwietnia 1866 r. zwrócił się do Konsystorza Generalnego Diecezji Kielecko-Krakowskiej z petycją o zdobycie funduszy na reperację gontowego dachu kościoła; ADK, k. 596.

28 Pytany w 1866 r., czy odprawiane są jakieś nabożeństwa z tytułu zgłoszonych intencji odpowiedział, że odprawia i deklaruje dalsze odprawianie jednej mszy świętej raz w miesiącu za duszę fundatora klasztoru, biskupa Marcina Szyszkowskiego oraz jednego w roku nabożeństwa żałobnego za dusze członków rodziny Nowińskich z tytułu pobieranego corocznie procentu w kwocie 24 złp od złożonego przez nich zapisu; ADK, k. 600-601v.

29 ADK, k. 606, 606v.

Oskarżony bronił się, że ojciec Grzybowski sam wziął 50 rubli srebrem, gdy jechał na kurację do Buska, a pozostałe 10 zabrał ojciec Martynian Maszewski. Jedna z klaczy „sparciała”, a druga została sprzedana za 50 rubli srebrnych, z których ojciec Grzybowski wziął w Radomiu 20, a ojciec Martynian Maszewski 30. „Na to, co pozostało” ojciec Grzybowski nałożył obowiązek odprawiania mszy i trzech nabożeństw żałobnych za rodzinę Malinowskich, za co odebrał procent. Co do biblioteki, to każdy z zakonników zabrał swoje księgi. Te, które pozostały, zostały odesłane. Zatrzymał zaś ojciec Tomaszewski kazania podarowane kościołowi karczówkowskiemu przez konsystorz generalny, ale może je w każdym razie odesłać. Może też odesłać jedną krowę, bo druga zdechła. Płaszcz zakonny został zabrany przez zakonników przy wyjeździe, a sukno na habit zabrał ojciec Kandyd Stec, który był zobowiązany przekazać część ojca Grzybowskiego. Sprzęty domowe zostały sprzedane na licytacji, a na potrzeby kościoła przekazano komodę i parę stołków. Ojciec Tomaszewski wyjaśniał, że pozostała jedynie szafa i zegar, „które może sobie S. Grzybowski w każdym czasie wziąć i mnie uwolnić od wszelkich posądzeń, na które nie zasługuję”³⁰.

W toku wyjaśniania sprawy do konsystorza kieleckiego wpłynęło kolejne pismo ze skargą na ojca Tomaszewskiego. Złożył je były organista Jan Krzewicki, który twierdził, że po roku służby został oszukany i odesłany bez środków do życia³¹. Wkrótce jednak odwołał swe pretensje³². Pojawił się za to zarzut, że pozostawiony na Karczówce zakonnik zdefraudował materiały budowlane przeznaczone na remont. Sprawą zajęli się delegowali przez konsystorz ks. Józef Ćwikliński, dziekan kielecki, i ks. Józef Gawroński, regens seminarium duchownego. Pod słowem kapłańskim ojciec Tomaszewski odpierał niektóre zarzuty³³. Z oceną delegowanych i postawą swego dawnego podwładnego diametralnie nie zgadzał się ojciec Grzybowski, który do pretensji natury osobistej dołączył jeszcze liczne zarzuty dotyczące przejęcia przez ojca Tomaszewskiego własności klasztornej³⁴. W aktach brak informacji, w jaki sposób wyjaśniono i uregulowano całą sprawę.

Tuż po kasacie klasztoru ojciec Sylwester Grzybowski czynił starania, aby objąć funkcję w duszpasterstwie diecezjalnym. O posadę kapelana przy kościele św. Wojciecha w Kielcach wnioskowało dla niego Bractwo Kupieckie. Były gwardian przedstawił zaświadczenie lekarskie, że z powodu reumatyzmu nie powinien mieszkać w murach klasztornych. Zapewne z powodu złego stanu zdrowia pozwolono mu zamieszkać czasowo w Radomiu. Przebywał też w samych Kielcach, gdzie znalazł się w ramach urlopu udzielonego mu na kurację do wód mineralnych w Solcu-Zdroju. Mimo poparcia i kilku próśb bp. Macieja Majerczaka, administratora diecezji kielecko-krakowskiej, adresowanych do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych oraz braku sprzeciwu ze strony biskupa sandomierskiego, ojciec Grzybowski nie mógł objąć funkcji kapeląńskiej, gdyż władze carskie odmawiały mu zezwolenia na zamieszkanie w Kielcach. Argumentowały, że jako przełożony nie przeciwdziałał przyczynom, które doprowadziły do skasowania klasztoru. Po roku starań polecono ojcu Grzybow-

30 Tamże, k. 608, 608v.

31 Tamże, k. 611, 611v.

32 Tamże, k. 612.

33 Tamże, k. 617, 617v.

34 Tamże, k. 618–619v.

skiemu powrót do klasztoru w Wielkiej Woli³⁵.

Inaczej potoczyły się losy ojca Wiktoryna Sikorskiego. Już 14 grudnia 1864 r. wstawił się za nim ks. Tomasz Batorski, proboszcz chęciński i archidiakon kolegiaty kieleckiej, który wyjaśniał: „Od wyświęcenia na kapłaństwo w r. 1859 X. Wiktoryn Sikorski 24ch godzin nigdy wciąż nie bawił na Karczówce. Wprost od święceń z kościoła wziąłem go na wikariusza do Brzezin, potem do Chęcín, jak to wiadomo jest całej okolicy tutejszej i jak to poświadcza Rubrycella Diecezjalna – niewłaściwie więc Mnichy drugi raz go wykazywały w Rubrycelli i rachowały na swego stałego członka na Karczówce – tym bardziej, że bliski był nawet zyskania zupełnej sekularyzacji na drodze duchownej, jako słabowitego zdrowia i mający biedną matkę do utrzymania”³⁶. 25 maja 1865 r. ojciec Wiktoryn Sikorski poprosił Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych o zgodę na „uwolnienie od dalszego życia klasztorowego”.³⁷ Bp Maciej Majerczak zezwolił mu na sprawowanie posługi księdza diecezjalnego. Czynił to w kilku parafiach aż do swej śmierci w 1916 r. na stanowisku proboszcza w Gorzkowie.

W kontekście starań ks. Batorskiego o sekularyzację ojca Wiktoryna Sikorskiego na szczególną uwagę zasługuje fakt, że proboszcz chęciński w dobie przedpowstaniowej należał do organizacji narodowej, m.in. brał udział w patriotycznym zjeździe ok. 40 księży diecezji kieleckiej we Wrocieryżu, który odbył się 19 listopada 1862 r.³⁸

W ten sposób na skutek kasaty klasztoru w 1864 r. zakończyły się dzieje bernardynów na Karczówce w Kielcach. Dzięki ojcu Kolumbinowi Tomaszewskiemu trwała tu jednak nadal praca duszpasterska. Jego długi żywot sprawił, że zabudowań poklasztornych nie spotkał los będący udziałem wielu innych skasowanych zgromadzeń, w których po śmierci ostatniego zakonnika urządzano więzienia, fabryki, szkoły czy łaźnie.

35 Tamże, k. 582, 583–585, 592, 594–595v.

36 Tamże, k. 568–569.

37 Tamże, k. 589–590.

38 J. Kowalczyk, *Kielce – Cmentarz Stary cz. 1 kwatery 1 do 5*, <http://powstanie1863.zsi.kielce.pl/index.php?id=m07> (dostęp 1 X 2012 r.).

Cezary Jastrzębski (The Jan Kochanowski University in Kielce)

Cassation of the Bernardine Monastery on the Karczówka Hill in 1864

Following the defeat of the January Uprising, Russian authorities limited the activities of the Catholic Church in Poland. Since 1860, Bernardine Fathers from the monastery on the Karczówka Hill actively participated in various patriotic manifestations. At the outbreak of the January Uprising, a meeting point for conspirators was organized at the monastery, where various insurgent squads stationed. In November 1864, the Russian government closed many Catholic monasteries due to their apparent poor financial and moral condition as well as open acts against Russian authorities. The Karczówka monastery was one of the last ones to be closed. Monks were transferred to a monastery in Wielka Wola (with the exception of Fr. Kolumbin Tomaszewski who stayed at the monastery until his death in 1914). The property of the order was auctioned.